Opłata [illegible] ryczałtem.

Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 24 listopada 1935 r.

Cena egz. 20 groszy

Nr. 47

Rok II

POLSKA KARTA

TYGODNIK NIEZALEŻNY

Redakcja i administracja SOSNOWIEC, ul. PIŁSUDSKIEGO L. 8. Konto P. K. O. 304077.

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Reprezentacje: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12.
Łódź ul. Piotrkowska 259

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	75 groszy
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykły „ „	20 „

Tajniki Huty Bankowej

Z(?)za kulis żelaznego kolosa.

Motto: ... niech społeczeństwo śmiało, lecz objektywnie, wskazuje błędy" (Minister Kwiatkowski w radjo dn. 11. XI. 1935 r).

Najpierw trochę cyfr. Bierzemy do ręki urzędowe wydanie Rocznika statystycznego, gdzie na stronicy 149 czytamy: 1000 kg. żelaza surowego, surówki odlewniczej, kosztuje w Polsce 132 zł, w Niemczech 134 zł, w Francji 73 zł. Już z tego wynika, że Francuzi we Francji w hutach francuskich sprzedają żelazo dwa razy taniej niż w hutach polskich nam Polakom. Ale nie dość na tem. Czytamy o kilka wierszy wyżej. Otóż w handlu hurtowym 100 kg. mąki pszennej kosztuje w Polsce 25 zł, w Niemczech — 60 zł, a we Francji — 55 zł. Co to znaczy?

Znaczy to, że Polak, wymieniając swoją pszenicę na francuską surówkę, musi tej pszenicy dać przeszło 2 razy więcej, niż daje Francuz lub Niemiec swojej hucie we Francji lub w Niemczech. Znaczy to, że **surówka w Polsce jest dwa i pół razy droższa niż w Niemczech, a blisko 4 droższa niż we Francji.**

Jak więc może w Polsce rozwijać się dalszy przemysł przetwórczy, skoro żelazo jest takie drogie?! Jak możemy konkurować z zagranicą?! Jak może polski rolnik i rzemieślnik zaopatrzyć się w maszyny i narzędzia?! Jak może polski robotnik znaleźć pracę w fabrykach przedmiotów bezpośredniej konsumcji, skoro francuski i niemiecki giełdziarz tak straszliwy haracz nakłada na żelazo, na ten podstawowy surowiec techniczny?! Toż to przecież okropna lichwa, za którą grozi w inych warunkach długoletnie więzienie.

Gdzie źródło zła. Oto pytanie, na które postaramy się odpowiedzieć i sumiennie i w miarę możności gruntownie. Odpowiadać więc będziemy ani po pepesowsku, ani po staroendecku. Pepesowcy najpierw chcieliby się uścisnąć z „proletarjuszami wszystkich krajów". To znaczy: przytulić do swego łona Icków i Mosków, synków tych macherów, którzy z dzisiejszego ustroju największe czerpią korzyści. Przytulić proletarjusza francuskiego i niemieckiego, który w kułak się śmieje z naiwności proletarjusza polskiego, a sam tymczasem korzysta. Staroendecy zaś, z których mała, coraz mniejsza, garsteczka ma jeszcze posadzny w Hucie Bankowej, ze strachem szepczą: cicho!! Na litość Boską, nie płoszmy zagranicznego kapitału, którego i tak Polska ma zbyt mało...

My nie chcemy czekać, aż Polacy doreszty zamienią się w bezbronne cielęta, dojrzałe zupełnie do pożarcia przez żydowskich i zagranicznych wilków. Rozstrzygnięcie musimy znaleźć, musimy znaleźć zaraz! A ostrzegamy kogo należy, że my, narodowi socjaliści, jesteśmy ostatnią stacją przed komunizmem! Ostatnią stacją!!

Któż więc może nam wyjaśnić tajemnice Huty Bankowej?... naszej nędzy, naszej demotoryzacji, a w dużej mierze i naszej bezbronności i ekonomicznej i innej, boć nikt nam nie wytłómaczy, że wojsku naszemu dostarczyć możemy wszystkiego, skoro za żelazo płacimy 3—4 razy drożej niż inne państwa.

Jest jedna osoba w Hucie Bankowej, która może nam odpowiedzieć na to dręczące pytanie, na pytanie, które — bez przesady — decyduje o życiu i śmierci.

Tą osobą pan Jan Musiał, główny buchalter Huty Bankowej.

Ale pan Jan Musiał nie powie, bo... pan Musiał ma coś około 40.000 zł. bilansowego, a pensji rocznej coś około 100.000 zł, czyli razem coś z półtorastatysięcy. Pan Musiał ma usta zamknięte na złotą kłódkę, której żadna siła otworzyć nie jest w stanie. Niedarmo jest słynnym na całe Zagłębie bogaczem.

Spróbujmy więc w inny sposób otrzymać odpowiedź. Spójrzmy na pensje dygnitarzy Huty Bankowej. Oto wynagrodzenie pana Tutte taksują na 300.000 zł. rocznie. To znaczy, że pan Tutte pobiera 200 razy więcej niż przeciętny robotnik Huty Bankowej! (Pamiętajmy, że i u bolszewików są różnice pomiędzy zarobkami, ale najwyższa osoba w sowieckiej fabryce pobiera tylko 10 razy więcej niż robotnik). Idźmy dalej. Pan Szapelle pobiera 150.000 zł. rocznie, a ile pobierają członkowie Rady Zarządzającej, zwierzchnicy panów Tutte i Szapelle. Czyżby mniej?.. Pierwszy z brzegu inżynier Francuz pobiera 3000 zł. miesięcznie, podczas gdy jego polski kolega musi zadowolić się 300—500 zł! A Francuzów dyrektorów, inżynierów i majstrów jest dobrych kilka tuzinów, — podczas gdy przed wojną w największych przedsiębiorstwach francuskich było 2—3 „administratorów" czy „delegatów Rady". Wprawdzie istnieje ustawa o ograniczeniu wysokich pensyj. Ale ustawa swoją drogą, a wielkie pensje swoją ścieżką. Starosanacja wydała ustawę, niech się te polskie dziady cieszą!... Ale nie wydała rozporządzenia wykonawczego, albo nie wprowadziła go w życie. Oto jest jedna bardzo poważna pompa, która z polskiego nędzarza wyciąga jego siły żywotne.

Ale jest druga pompa o wiele gorsza. Wciąż nie możemy zrozumieć, dlaczego to pan Jan Musiał, zwyczajny buchalter, musi zarabiać aż 150 tysięcy zł. rocznie, kiedy jego kolega zadowolony będzie z dziesiątej części tego zarobku? I tu przychodzimy do jądra rzeczy. W bilansach Huty Bankowej nie wykazuje się zysków już od 1930 r., ceny produkcji są wielokrotnie wyższe niż zagranicą, zarobki zaś robotnicze niższe. Stąd wniosek niezbity:

bilanse Huty Bankowej nie odzwierciedlają rzeczywistego stanu rzeczy.

Już Izba Skarbowa zakwestjonowała prawdziwość ksiąg handlowych tego przedsiębiorstwa. Przeprowadzano podobno jakąś ekspertyzę. Nie bacząc, jakie będą jej wyniki

wołamy o ekspertyzę sądową i prokuratorską,

która jedynie może być decydującą. Ażeby zaś pan Musiał i jego zwierzchnicy nie mogli koloryzować i wpływać

żądamy sekwestru sądowego Huty Bankowej

na czas ekspertyzy. W okresie sekwestru kierownictwo techniczne mogłoby nawet pozostać to samo, jednak buchalterja, zakup i sprzedaż, powinny być prowadzone z zupełnem wyłączeniem dzisiejszej dyrekcji. Ekspertyza sądowa wykaże, czy panowie Musiał, Tutte i inni pójdą do kryminału, czy też skończy się dla nich krótszym czy dłuższym urlopem.

Nadmieniamy, że głuche wieści o tajnikach buchalterji Huty Bankowej dawno już krążą. Administracja tego przedsiębiorstwa, po kupiecku skuzynowana z Gwarectwem Hr. Renard, zaliczana jest do najgorszej kategorji francuskich kapitałów, skuzynowanej... z żyrardowskimi Boussacami, który oszukali Skarb Państwa i drobnych akcjonarjuszów na bagatelkę... na 23 miljony złotych. Huta Bankowa o wiele czarniej wygląda od takiego naprzykład Towarzystwa Czeladź, które — jak mówią — zachowuje niezbędne minimum poprawności w stosunku do swego otoczenia.

Podkreślić pragniemy, że uwagi nasze nie są podyktowane nienawiścią do Francuzów. Przeciwnie, chodzi nam bardzo o przyjaźń z Francją. I właśnie w imię tej przyjaźni żądamy radykalnych zmian w Hucie Bankowej. Polaka i Francuza łączy jedno słowo: Niemiec! Przez to słowo iść razem musimy, — chcemy, czy nie chcemy! Niech nam nie psują wspólnego marszu ani koledzy Boussaca, ani rodacy Stawiskiego. Właśnie po to, ażeby synowie panów Tutte, Lotiur, Huet nie zginęli marnie pod walcem niemieckiej maszyny wojennej, należy Polskę wzmacniać już teraz, wzmacniać gospodarczo, a zatem i politycznie i wojskowo.

W starosanacyjnej Polsce trzy kategorje obywateli wybijały się na pierwszy plan: 1) żydzi i półżydzi, 2) dranie 3) durnie. W starosanacyjnej Polsce mogła kwitnąć Huta Bankowa w dotychczasowej postaci. Dziś — nie! Pierwszym krokiem nowego rządu winno być dobranie się do wewnętrznego mechanizmu finansowego wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw. Bez tego — obniżanie pensyj i podwyższanie podatków będą okrucieństwem i uderzeniem w próżnię. Huta Bankowa, dzięki modernizacji, produkuje dzisiaj w 2 dni tyle co przedtem w 2 tygodnie. Robotnicy nasi poszli w większości na bruk. Trzeba baczyć, ażeby polskiemu robotnikowi nie sprzykrzyło się bezczynnie patrzeć.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden narod chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za narod wybrany". M. LUTER

Zajścia przeciw żydom w całej Polsce

W Poznaniu

Narodowy „Kurjer Poznański" donosi, że w Poznaniu polska młodzież akademicka urządziła w kawiarni „Esplanada" manifestację przeciwko żydowskiemu dyrygentowi grającej wtej kawiarni orkiestry Arkadjuszowi Flato. „Kurjer Poznański" donosi, że manifestanci otrzymali przyrzeczenie, iż żyd nie będzie dyrygentem orkiestry. Następnie ta grupa urządziła manifestację na pl. Wolności.

„Kurjer Poznański" donosi, że „policja, która dotąd nigdzie nie interwenjowała, w ostatniej chwili zatrzymala kilkanaście osób, w tem kilku studentów, celem wylegitymowania".

W Wielkopolsce

Żydowska Agencja Telegraficzna (ŻAT) donosi z Poznania o licznych zajściach przeciw-żydom w Wielkopolsce.

W miasteczku Oborniki niewykryci sprawcy wybili szyby w sklepach żydowskich. Napastnicy wzywali przytem żydów do opuszczenia miasta.

W Lesznie i Wronkach rozlepiono wielkie plakaty, nawołujące do bojkotu żydów.

W Rawiczu do mieszkań żydowskich wkroczyli młodzieńcy polscy z okrzykami: „Bolszewicy, wynoście się do Rosji"!

W Czarnkowie zdemolowano kilka mieszkań i sklepów żydowskich. Kilku żydów, wśród nich miejscowych mieszkańców Mosesa i Natuliusa, pobito.

Na Śląsku

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Katowic:

„W miejscowości Wodzisław na Śląsku wytłuczono szyby wystawowe w sklepach, należących do Abrama Halperna, Mosze Lewkowicza i Majera Perelmutra. Straty wynoszą 1600 złotych. Zatrzymano niejakiego Teodora Szyszkę, który jednak nie przyznaje się do winy. Jest on czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego".

W Kieleckiem

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi

„Suhmerzycach pow. radomszczańskiego w tych dniach doszło do awantury z żydami. W czasie awantury poturbowano kilkunastu żydów i wybito szyby w domach żydowskich.

„Powodem zajścia było ustawienie przez żydów straganów z towarem przed kościołem w czasie odbywającego się tam odpustu.

„Po uprzątnięciu żydowskich straganów zapanował spokój".

Zajścia we Lwowie

LWÓW (—) O zajściach, jakich widownią był we czwartek rano uniwersytet i politechnika we Lwowie, wydano następujący komunikat urzędowy:

„We czwartek w godzinach porannych na politechnice i uniwersytecie we Lwowie z przyczyn niewyjaśnionych wynikły zajścia, wywołane przez niewiadomych sprawców, w wyniku których kilku studentów zostało poturbowanych. Zajścia powyższe zostały z miejsca przez władze rektorskie zlikwidowane. Wykłady na wszystkich uczelniach odbywają się normalnie".

Aresztowania w Krakowie

KRAKÓW (—) W środę wieczorem odbyła się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego akademja. Po zebraniu liczna grupa młodzieży udała się na Rynek, wznosząc okrzyki przeciw żydom. Policja rozproszyła manifestantów i aresztowała 2 studentów: Sikorę i Trasę.

W czwartek odbyło się nabożeństwo za duszę śp. Wacławskiego. Po mszy św. znaczna liczba młodzieży zebrała się w Collegium Novum, gdzie demonstrowała przeciw żydom. Rektor wezwał do zachowania spokoju.

Z Collegium Novum grupa studentów udała się przed województwo, by zwrócić się z prośbą o wypuszczenie 2 aresztowanych studentów.

Rektor Madziarski polecił studentom zebranym w Collegium Novum opuścić gmach kolegium. Popołudniu w uniwersytecie panował spokój.

Zajścia w Nowym Sączu

Żydowska Agencja Telegraficzna (ŻAT) donosi z Nowego Sącza:

„W dniu Święta Niepodległości grupy młodocianych endeków napastowały i biły przechodniów żydowskich. W czasie defilady padły pod adresem maszerujących kombatantów - żydów okrzyki „precz z żydami" i t. p. Kombatantów obrzucono też kartoflami i zgniłemi jajami. Wśród ugodzonych znajduje się kawaler „Virtuti Militari" Salomon Ring i Salomon Hirsch. Ostatniemu grozi utrata oka. Policja aresztowała 7 awanturników. Pozostali są poszukiwani.

Antysemicka odezwa

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza pod tytułem: „Legjon Młodych" zazdrości „laurów" endencji? — następującą wiadomość:

„Legjon Młodych wydał odezwę do młodzieży akademickiej, zawierającą ustępy antysemickie, jakby wyjęte z odezwy endeckiej.

Dobrze jeszcze, że w końcu odezwy Legjon występuje przeciwko walce „pałką i dzikim wrzaskiem".

Żyd amerykański mówi brednie o Polsce po 2 dniach pobytu w niej

MÓWI, ŻE „W 48 LATACH NIE UCZYNIŁA ANI NA KROK POSTĘPU" I INNE NIESTWORZONE RZECZY. CHWALI ROSJĘ SOWIECKĄ, GDZIE BAWIŁ... 6 DNI!

Jeden z czytelników naszych nadesłał nam poniższy artykuł, który podajemy bez komentarzy.

Otrzymałem ostatni numer — z 24 października — dzielnicowego pisma tygodniowego „Howard News", wydawanego na dzielnicę Avondale i Rogers Park w Chicago.

W tygodniówce tej żyd S. A. Berger, rozpisuje się szeroko o rzekomej strasznej nędzy w Polsce a o wzmagającym się dobrobycie... w Sowietach.

Pan ten wydaje sąd po... aż dwudniowym pobycie w Polsce i sześciodniowym pobycie w Rosji Sowieckiej. I nie był już w Polsce 48 lat, wyjechał gdy, miał lat 12 i śmie twierdzić, że w międzyczasie... nic się nie zmieniło.

Ale i oto co pisze w tej sprawie „Howard News":

Pod nagłówkami **„Berger powiada o biedzie w Polsce"**, „Mieszkaniec Rogers Parku odwiedza kraj rodzinny po 48 latach", czytamy:

„Ludzie wychudli z głodu, mieszkają w słomą krytych chatach", oto obraz jaki stanął przed oczyma S. A. Bergera, z pn. 1215 Sherwin, tego lata, gdy powrócił on do rodzinnej Polski, po 48-miu latach niebytności.

„Ze wszystkich krajów w Europie, Polska najwięcej cierpi i jest najbardziej zacofana", powiada Berger. „Ludzie mówią o strasznych stosunkach w Rosji i w niektórych krajach, ale polscy ludzie są jedynymi, który wyglądają wycieńczeni, głodni i zniechęceni".

„KOCIE ŁBY" W POLSCE.

„Berger urodził się w Polsce i przybył do tego kraju licząc 12 lat. Powiedział on, że w okresie odkąd opuścił Polskę, 48 lat temu, kraj ten nie zrobił postępu ani na krok. Dróg cementowych niema. Nawet największe miasta mają ulice z kamieni okrągłych, t. zw. „kocich łbów".

„Odpływając na pokładzie „Ile de France" w dniu 18-go lipca, Berger wylądował w Hawrze i udał się bezpośrednio do Moskwy, gdzie spędził 6 dni. Ponieważ podróżował on bez przewodnika i mówił bezpośrednio z ludźmi, jest przekonany, że mógł zaobserwować stosunki tak, jak rzeczywiście są".

BR. W. SZERSZEŃ.

„Goście" p. Flecińskiego

(Z cyklu: „Tricki strategiczne Judy")

W kawiarni Flecińskiego w W. działy się tego wieczoru dziwne rzeczy. Cztery stoliki zajęli niecodzienni w tym lokalu goście: członkowie klubu „Makkabi". Ośmiu rasowych, krętonosych Mońków i sześć nadobnych dziewic izraelskich zapijało się na umór „czarną" i „mrożoną" napełniając powietrze osobliwą semicką wonią, uszy aryjskich gości dźwiękami swoistej polszczyzny, a kieszeń wielce ucieszonego gospodarza złociakami.

Starzy bywalcy kawiarni Flecińskiego spoglądali po sobie ze zdumieniem. Co to ma znaczyć? Żydzi w katolickiej kawiarni!! Niesłychane! I choć denerwowało każdego wielce to egzotyczne towarzystwo przecież nikt nie wychodził, lecz czekał z zaciekawieniem co dalej z tego wyniknie.

W pewnej chwili otworzyły się drzwi i wkroczyła z hałasem grupa rozbawionych trumpeldorczyków.

— Dobry wieczór dla pana!

— Dobry wieczór — wycedził zacny pan Fleciński wyłażąc z pantofli ze zdziwienia.

— Oszem małych czarnych z przynależnoszczami! — zadysponował wielkim głosem „dowczypny" Henio Ajzenblat.

— Służę panom!

— Uj, szalem, kolego Lebersznit!

— Szalem! I wyście tu przyszliście?

— Dlaczemu nie mieliśmy tu przychodzić? Taki rozkoszny lokal! Sie rozumi, że nie gdzieindziej tylko tu przyszliśmy.

— Uj, racja, co za rozkoszny lokal! — zachwycał się rozgłośne Lonek Hozensznit, plując sobie z rozbrajającym wdziękiem do filiżanki.

— Pyszny lokal! potwierdziły chórem wszystkie Salcie, Renie, Chaneczki.

— Od dżyś postanowiłem stale tu zagościć! A ty Henek?

— Sze wi! — zawołał gromko zuchowaty bokser Henek Sztokfisz.

— Jak tu ładnie, jak tu słodko — zamruczał pod okazałym nosem, jak pod Giewontem, cokolwiek głupkowaty Janek Cwibelduft.

— Hallo, panie Pe! Do pana sze odzywam: może pan na jedne chwylke pozwoli zagrać na fortepianu.

— Uj, fortepianu! Moniek nam zagra! Aj, panie Fleciński co to za pianista pierwszorzędny na całe Europe.

— Ależ panowie... niewiadomo czy inni goście się zgodzą, bo to u nas daje się od czasu do czasu koncerty, ale zawsze przyjeżdza jakiś zawodowy muzyk — bąkał zakłopotany gospodarz.

— Dlaczemu to on niema być ten zawodowy pianista, nierozumiem! — żachnął się urażony machabejczyk.

— Un zawsze poczebuje pijać z p i a n e m! — dorzucił Henio Ajzenblat.

— Hm, no dobrze — zgodził się wreszcie gospodarz widząc serję nowych obfitych zamówień.

— Ach, zagraj nam Moniu! — zawołała donośnie panna Sala Goldsznit.

— Moniuszko! — pisnęła prosząco Ircia Kugelsztajn.

— Moniuszko! — zakończyła błagalne trio Rózia Grynszpan, rzucając w stronę „muzyka" powłóczyste jak welon ślubny spojrzenie.

Pod tem spojrzeniem stopniał jak wosk kruchy zresztą opór pianisty i wielki „Moniuszko" podszedł poważnie w stronę nieszczęsnego instrumentu, który jęknął boleśnie, jak wół na widok rytualnego rzezaka.

Za chwilę lokal napełnił się jękami mordowanego bezlitośnie fortepianu, brawami machabeuszów i podejrzanem szemraniem aryjskich gości.

Jeden z tych ostatnich, mecenas Sierpowicz, przywołał w wielkiem

WIDZI POSTĘP W ROSJI.

„Sytuacja w Rosji jest zdecydowanie pocieszająca. Nowe budynki są wznoszone i każdy pracuje. Tańce publiczne są częste i ludzie zdają się być szczęśliwi, powiada Berger.

„Po spędzeniu dwu dni w Polsce, gdzie odwiedził swój dom w Dąbrowie, bawił on w Paryżu, gdzie widział kobiety pracujące na ulicach. Dzieciom w tych krajach dobrze się powodzi, donosi on.

„Berger mieszkał w Rogers Park od 14 lat, mieszkając tu już wtedy, gdy — jak powiada — nie było tu nic, prócz zagonów kapusty. Pracuje on dla firmy Pittsburgh Plate Glass Co. przez 37 lat".

Tak pisze „Howard News". Gazeta ta rozchodzi się w kilku tysiącach egzemplarzy po wymienionych dzielnicach i ktoś przeczytawszy powyższe nonsensy gotów pomyśleć, że to prawda.

Bo nonsensy to i idjotyzmy, jeśli już nie propaganda zwolennika komunizmu.

Przedewszystkiem jak może sądzić ktoś o kraju po dwudniowym zaledwie w nim pobycie?

Nie można wyrobić sobie sądu, tak jak nie można dostrzec jakie są prawdziwe stosunki w Rosji Sowieckiej [redacted] gdzie mieszkają przeważnie tylko „błagonadiożni", przeważnie sami komuniści, którzy są klasą uprzywilejowaną.

Co zaś do słomą krytych chat, no to mój Boże przecież w Anglji jeszcze są takie chałupy i niedawno czytaliśmy w depeszach, że amerykańska aktorka filmowa, Laura La Plante, która sobie tak upodobała „słomą krytą niską chatę", że zamieszkała w niej w Anglji, nieomal nie straciła życia, gdy chatka ta zapaliła się.

Czyż trzeba jechać aż do Polski, aby takie chaty zobaczyć? A zresztą czy nory smrodliwe, których wiele jest w Chicago, nie są stokroć gorsze od chat w Polsce?

A co do ulic z „kocich łbów" to te z pewnością równiejsze są jak niektóre z chicagowskich niby-to asfaltowanych ulic.

Co zaś tego, że Polska w ciągu lat 48 nie zrobiła ani na krok postępu, to p. Berger łże.

Nietylko statystyka rządowa, nietylko zimne cyfry, wykazujące rozbudowę sieci kolejowej w Polsce, budowę tysięcy mil dróg bitych, rozbudowę miast — w samej Bydgoszczy w roku ubiegłym zbudowano coś 72 nowe budynki, więcej jak w całem Chicago — ale także opowiadania częstych gości w Polsce powiadają, że Polska robi olbrzymie postępy na każdym polu.

Niedawno temu sekretarz generalny ZPRK., J. Barć, który po ośmiu latach ponownie odwiedził Polskę, powiadał o wielkich zmianach na lepsze, o wielkim postępie, jaki to uczyniła w owem ośmioleciu.

Prezes Z. P. R. K. p. J. L. Kania i dyr. J. Grzemski, którzy również ostatnio odwiedzili Polskę, przebywając tam kilka miesięcy, stwierdzają rozwój i postęp w Polsce.

W świetle tego co mówią inni, to co powiada p. Berger, wraz z jego pieniami pochwalnemi dla stosunków w Rosji, naprawdę wygląda na komunistyczną propagandę.

Polscy czytelnicy gazetki „Howard News" i „Rogers Park Weekly", powinni w listach do redakcji owego pisma ostro zaprotestować przeciw zniesławianiu Polski i uprawianiu w Ameryce propagandy komunistycznej przez takich osobników.

(t. b.)

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
dnia 13 listopada 1935 r.
HI Pr. 122/35.

Sąd Okręgowy, Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9 listopada 1935 r. konfiskatę czasopisma pt.: „Polska Karta" Nr. 45 z dnia 10 listopada 1935 r. spowodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. „Podbój Abisynji a podbój Polski" w ustępie od słów „Narodzie" do słów „ Świętej wojny", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 k.k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Polska Karta" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Żydzi zbierają polskie pieniadze

na walkę z polskim rzemieślnikiem i kupcem

Polskie kasy bezprocentowe powstają obecnie w różnych ośrodkach kraju. Po Zamościu i Warszawie, powstała obecnie taka kasa w Kielcach oraz w kilku wsiach, jak np. w Łącznej. Kasy te mają doniosłe znaczenie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o poparcie dla detalicznego handlu polskiego, chałupnictwa i t. p. Konieczność rozbudowy narazie malutkiego aparatu polskich kas bezprocentowych jest tem większe, że żydzi coraz intensywniej rozbudowują swój aparat kredytu bezprocentowego, wzmacniając żywioł żydowski i umożliwiając mu skuteczną konkurencję z elementem polskim, często pozbawionym elementarnej pomocy ekonomicznej.

Ostatnio centrala żydowskich kas bezprocentowych podjęła akcję, mającą na celu zebranie dla swych oddziałów w Polsce sumy 3 miljonów złotych, które mają być dorzucone do miljonów, stanowiących kapitał obrotowy tych kas.

Najciekasze jest, że żydzi przy zbieraniu sumy trzech miljonów postanowili ściągnąć po miljonie od żydów w Polsce, żydów zagranicą i miljon od Polaków! Nawet w niektórych miastach, jak np. w Lublinie i Warszawie, rozsyłane są specjalne prospekty proskrypcyjne i zachęcające do finansowania tego przedsięzięcia żydowskiego. Dotyczy to nietylko próby zdobycia kapitału dla kas bezprocentowych, ale również i dla innych instytucyj finansowych.

Opodatkowanie Polaków na rzecz żydów naskutek opłat na ubój rytualny ma być spotęgowane jeszcze przez dobrowolne wkłady do instytucyj finansowych żydowskich i przez pomoc Państwowego Funduszu Pracy. Żydzi pragną przy pomocy uzyskanych kapitałów z tego Funduszu rozbudować swoje chałupnictwo, które i tak dochodzi już do poważnych rozmiarów.

Nie chodzi tu już wyłącznie o to, że wspomagane finansowo placówki żydowskie odbierają możność zarobku placówkom polskim, ale że dezorganizują one rynek, a obok tego stają się źródłem wyzysku dla chałupników polskich. Tak np. w Kielcach około 2000 chałupników szewskich pracuje na rachunek kilkudziesięciu kupców i przedsiębiorców żdowskich.

Nowa ofensywa masonerii

Wielki Wschód masoński w Paryżu, wydał podwładnym lożom francuskim polecenie obalenia za wszelką cenę Lavala. Ostatni kongres radykałów, należących równocześnie i do masońsko - czerwonego „frontu ludowego" i do większości rządowej w parlamencie (siedzenie na „dwóch stołkach" jest specjalnością masońską), zajął w tej sprawie stanowisko dość mgliste, choć niewątpliwie p. Lavalowi niechętne. Radykałowie boją się bowiem i ewentualnych nowych wyborów i silniejszych z dniem każdym szeregów „krzyżów ognistych" pułk. de La Roque. Boją się oni też, że zerwanie obecnej większości rządowej mogłoby spowodować ze strony prawicy nowe rewelacje w sprawie tak bardzo kompromitującego radykałów skandalu Stawiskiego. Tak czy inaczej, w parlamencie przygotowuje się wielka burza przeciwko rządowi Lavala.

Cel masonerji międzynarodowej jest zupełnie jasny. Chodzi w tej chwili o powołanie rządu we Francji, któryby „zerwał z faszyzmem", czyli poszedł na wyraźną walkę z Włochami Mussoliniego i zgnębił równocześnie sympatyzujące z faszyzmem organizacje kombatanckie i młodzieżowe. Obrona Abisynji i Ligi Narodów jest jej wymarzonym pozorem.

Polska jest najusilniej zainteresowaną w niepowodzeniu akcji masońskiej. Solidaryzujemy się całkowicie z obecną polityką naszej sojuszniczki Francji. Chodzi nam bowiem zarówno o konsekwentną lojalność wobec zasad zbiorowego społeczeństwa Ligi Narodów, której pomoc nam samym lada chwili może być potrzebną, jak i o zachowanie współdziałania właśnie z Włochami w obronie pokoju europejskiego przed grożącemi mu niebezpieczeństwami. Widzimy doskonale usiłowania masonerji nadania akcji genewskiej w obronie Abisynji charakteru ofensywy przeciwko znienawidzonemu faszyzmowi i ustrojom „autorytatywnym" wogóle. Dlatego też katolicka Polska z czcią chyli czoło przed mądrą, na doświadczeniu niemal dwóch tysięcy lat.

---

zdenerwowaniu pana Flecińskiego i powiedział:

— Co to ma znaczyć proszę pana? Jak pan możesz zezwolić na ten najazd żydów na swój uczciwy i porządny lokal. Od dwunastu lat spędzam tu każdy wieczór, a dziś muszę się wynosić, bo nie mogę dłużej znieść takiego towarzystwa!

— Racja! I my tu nie mamy co robić — potwierdzili zgodnym chórem starzy bywalcy kawiarni.

Pan Fleciński poskrobał się w głowę zakłopotany... Nie miał jakoś odwagi załatwić sprawy z żydami w myśl życzeń swych starych gości. A może widok dobrze wyładowanych portmonetek młodych żydów i ich zapewnienia stałego uczęszczania powstrzymywały go od zastosowania podsuwanych środków? Dość na tem, że się narazie wykręcił jakąś półobietnicą, a za chwilkę stał się dla oczu gości niewidocznym.

Gdy po jakimś czasie zjawił się znowu na sali z przygotowanem usprawiedliwieniem... zastał tylko śmiejących się do rozpuku żydów. Stałych bywalców kawiarni nie było!

Resztę tego wieczoru spędził pan F. na rozważaniu „czy dobrze postąpił" i na obsługiwaniu Mońków i Salek.

— — — — — — —

Następnego dnia, ku uciesze właściciela kawiarni, zjawili się wszyscy żydowscy goście w komplecie. Napróżno natomiast oczekiwał pan Fleciński starych bywalców i przyjaciół.

Kilku z nich uchyliło drzwi kawiarni, lecz, ujrzawszy co się dzieje, zatrzasnęli je spowrotem.

A żydy bawiły się wesoło, jak nigdy!....

— — — — — — —

Trzeciego wieczoru przyszła już tylko połowa machabeuszów. Zamówili po pół czarnej i siedzieli cicho, ziewając. Z chrześcijan nie było nikogo. Po jakiejś godzinie żydzi zapłacili rachunek i wynieśli się z dziwnym uśmiechem na chytrych obliczach.

Pan Fleciński był zrozpaczony.

Następnego dnia przyszedł — tylko.... jeden żyd.

W kawiarni było pusto i głucho, jak w grobie, pan Fleciński zaś sprawiał wrażenie wypuszczonego na urlop nieboszczyka.

— Jakoś przyjaciół pana dziś niema — zauważył niby to obojętnie zwracając się do ostatniego z Mokikohnów pana „Mietka" Sokolnika.

— Nu, niema, bo poszli wszyscy do Rosenbluma, gdzie i ja pocziebuje natychmiast się udać. Swój do swego, kochany panie Fleciński!

— — — — — — —

Tego wieczora właściciel jedynej w mieście chrześcijańskiej kawiarni zwarjował.

Jak stwierdził zawezwany lekarz Pogotowia, w chwili jego wejścia, denat ze spluwaczką na głowie tańczył po pustym lokalu czardasza.

———

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademii Krakowskiej 1590)

opartą, przez Namiestnika Chrystusowego prowadzoną politykę Watykanu. Polityka ta, której zasady przeciwwojenne, przeciwne upaństwowieniu życia indywidualnego i „etatyzacji sumień" wciąż z taką siłą są powtarzane, nigdy nie stanie się narzędziem w ręku tych, którym chodzi jedynie o przywrócenie we Włoszech, w Niemczech i t. d. rządów partyj masońskich i czerwonych.

Bolszewizm moskiewski jest w całej tej intrydze najpotężniejszym sojusznikiem masonerji. Rej jednak wodzi w Genewie i w Paryżu masonerja a nie bolszewizm. Pomiędzy nią a faszyzmem idzie rozgrywka zasadnicza. Zrozumiano to, jak się zdaje w Londynie. Dlatego to widocznie udało się p. Lavalowi skłonić rząd angielski do odprężenia stosunków z Włochami i ostrożności w stosunku do sankcyj. Angielski minister spraw zagr. już z całą stanowczością zdołał się odżegnać od wszelkiej wspólnoty pomiędzy jego polityką o międzynarodową intrygą prze ciwfaszystowską. Ucichli też tak wojownicy doniedawna „biskupi" anglikańscy zorjentowawszy się widocznie, że jednak faszyzmowi zawdzięcza chrześcijaństwo ponowne wprowadzenie krzyża do szkół i urzędów włoskich po nieszczęsnym okresie masońskiego liberalizmu. W Polsce zaś szczególnie powinniśmy pamiętać, że właśnie rząd faszystowski tak bardzo poszedł na rękę rządowi gen. Sikorskiego w przeprowadzeniu uznania naszych granic wschodnich, zwalczanych właśnie przez masonerję i socjalizm w okresie traktatów pokojowych.

Polska katolicka nie może popierać nowej ofensywy masońskiej, dążącej do uczynienia z Ligi narzędzia do ponownego zmasonizowania Włoch.

Tajemnica powodzenia żydowskich interesów

ŻYDOWSKA PIEKARNIA MECHANICZNA NIE PŁACIŁA PODATKÓW, DZIĘKI CZEMU MOGŁA SPRZEDAWAĆ PIECZYWO PO CENACH DUMPINGOWYCH

KIELCE (—) W końcu października sąd okręgowy w Kielcach, na wniosek wierzycieli, ogłosił upadłość żydowskiej firmy „Piekarnia mechaniczna", mieszczącej się od pięciu lat w Kielcach przy ul. Głowackiego.

Ta pozornie drobna obecnie sprawa, w miarę gromadzących się wiadomości, urasta na znaczeniu odsłaniając kulisy tragicznej walki jaką beznadziejnie toczą w Kielcach od kilku lat piekarze - chrześcijanie, broniąc polskiego stanu posiadania w tem. kilkadziesiąt lat temu w Kielcach, prawie wyłącznie polskiem rzemiośle, które żydzi osadzają skutecznie z roku na rok coraz bardziej.

Przykład upadłej „Piekarni mechanicznej" uchyla rąbek sekretu powodzenia sprzyjającego żydostwu w konkurencyjnej walce. Jak się okazuje, właściciele upadłej piekarni sprzedawali po dumpingowych cenach pieczywo w kilku specjalnych sklepach, rozrzuconych w różnych punktach miasta, ale omal od założenia przedsiębiorstwa nie płacili żadnych należności majątkowych, ani świadczeń ubezpieczeniowych. Należności skarbu państwa z tytułu zaległych podatków wynoszą od upadłej firmy okrągłą sumę 10.000 zł. należności Ubezpieczalni Społecznej około 1000 zł.

Cyfry te wyszły na jaw dopiero wówczas, gdy prywatni wierzyciele „Piekarni mechanicznej" ogłosili upadłość.

Wiadomości powyższe wywołały prawdziwe rozgoryczenie wśród piekarzy - Polaków, od których należności podatkowe egzekwowano w Kielcach tak gorliwie, że kilka z pośród nich — w wyniku wygranych odwołań — miało i ma znaczne nadpłaty podatkowe, ci zaś którzy nie wydołali wymaganiom skarbu odeszli w.... nieznane, dzieląc los licznych zlikwidowanych przez kryzys przedsiębiorstw.

Upadłość „Piekarni mechanicznej" ujawniła również inne interesujące szczegóły: jak się okazuje rzekomo zmechanizowane przedsiębiorstwo większość swej produkcji opierało na ręcznej pracy rodzin właścicieli, głównie, pracy niefachowej, prowadzonej niejednokrotnie w nieodpowiednich warunkach.

W tym stanie rzeczy, a zwłaszcza niespotykanej względności Urzędu Skarbowego „Piekarnia mechaniczna" przez kilka lat zalewała wypiekanem przez siebie pieczywem miasto, podcinając byt polskich warsztatów rzemieślniczych.

Smutnym objawem jest okoliczność, że żydowska piekarnia była oddawna wyłącznym dostawcą pieczywa do spółdzielni wojskowej 4 p. p. Leg. Obecnie pieczęcie syndyka masy upadłości, któremi obłożono żydowskie przedsiębiorstwo, są na pewien czas gwarancją oczyszczenia się atmosfery na rynku piekarskim w Kielcach, niemniej jednak przedstawiony wyżej bilans działalności „piekarni mechanicznej" wyjaśnia smutną prawdę, dlaczego na terenie miasta w chwili obecnej jest zaledwie 12 piekarń polskich a 40 piekarń żydowskich, gdy jeszcze kiedyś było w Kielcach 24 piekarnie polskie, na 16 żydowskich.

Jak widzewski Kon fabrykował maszyny przędzalnicze

w... splajtowanej fabryce-manufaktury bawełnianej

Korespondent łódzki „Orędownika" w jednym z ost. nrów donosi:

W ubiegłym tygodniu bawili w Łodzi przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu angielskiego. Zwiedzali oni wszystkie ważniejsze miejscowości przemysłowe w Polsce, aby przekonać się, dlaczego zbyt angielskich towarów i wyrobów w naszym kraju jest mniejszy, niż się spodziewano. Od roku mamy z Anglją umowę handlową, bardzo dla nas korzystną. Na zasadzie tej umowy możemy wywozić do Anglji bardzo duże ilości produktów rolniczych. Wywozimy tam przedewszystkiem bekony i szynki, dzięki czemu rolnicy w niektórych dzielnicach Polski mają niezłe dochody ze sprzedaży świń na wyrób bekonów i szynek. Jest to u nas zupełnie nowa gałąź przemysłu eksportowego, a co najważniejsze, znajduje się **całkowicie w rękach chrześcijańskich.** Człowiekiem, który ją na grunt cie polskim stworzył i niestrudzenie pracuje nad jej coraz lepszym rozwojem, jest przemysłowiec łódzki, właściciel wielkiej fabryki wyrobów wełnianych, **p. Karol Eisert.**

— Wróćmy jednak do wizyty przemysłowców angielskich w Łodzi. Otóż umowa handlowa polsko - angielska pozwala nam na dość wielki wywóz bekonu do Anglji. Wzamian za to Polska zobowiązała się dopuścić różne wyroby przemysłu angielskiego na nasz rynek. Między innemi wyrobami dopuszczone zostały na rynek polski angielskie maszyny przędzalnicze dla przemysłu bawełnianego. Maszyn tych potrzebujemy dość dużo, a maszyny angielskie są bez konkurencji, gdyż Anglja jest ojczyzną tych maszyn.

Tymczasem okazało się, że przywóz angielskich maszyn przędzalniczych często natrafia na trudności. Różne przędzalnie łódzkie chcą sprowadzić takie maszyny, lecz dowiadują się, że pozwolenia na przywóz nie otrzymają, ponieważ takie maszyny wyrabiane są... w Polsce. Umowa z Anglją przewiduje bowiem, że tylko takie towary angielskie mogą być bez ograniczeń do Polski sprowadzane, których nie wyrabia się w naszym kraju.

W każdym wypadku odmowy zezwolenia na przywóz chodziło o maszyny przędzalnicze obrączkowe dla bawełny, czyli o tak zwane „obrączniarki". Fabrykanci zachodzili w głowę, gdzie to w Polsce robi się obrączniarki? Wiedzą przecież, że wyrób tych maszyn jest niesłychanie trudny i wymaga bardzo drogich i nadzwyczaj precyzyjnych maszyn. Nawet najstarsze i posiadające bogate doświadczenia fachowe, fabryki maszyn włókienniczych w Polsce, nie podjęły się wyrobu tych maszyn, znając trudności tego przedsięwzięcia i małe widoki opłacalności spowodu stosunkowo małego zapotrzebowania w kraju.

Rychło wyjaśniła się tajemnica. Oto nie kto inny, tylko

Uszer Kon zabrał się do fabrykacji obrączniarek w Widzewie

w zabudowaniach swojej splajtowanej Widzewskiej Manufaktury bawełnianej. I chociaż nikt jeszcze nie widział na oczy obrąbiarki, zbudowanej w „zakładach" mechanicznych Uszera Kona, już ten obrotny żyd potrafił przeprowadzić to, że obrączkowe maszyny przędzalnicze zostały uznane za wyrabiane w kraju i otrzymały ochronę celną. Jak się ma oberrabina za kuma, można wiele zrobić!

W przemyśle bawełnianym zapanowała konsternacja. Obrączniarki są drogie — kupić taką maszynę u Kona widzewskiego — a co będzie, jak okaże się do niczego? Zaczęto przedkładać komu należy w Warszawie, że ta Konowa fabrykacja maszyn obrączniarskich w splajtowanej fabryce perkalików nie wygląda poważnie i że nie wolno narzucać wyrobów Konowskich przędzalnictwu, dopóki nie zostaną przez fachowców zbadane i wypróbowane. Nic nie pomogło!

Wreszcie jeden z przędzalników zdecydował się kupić u Kona zespół obrączkowy do przędzalni. Uruchomiono go i zawołano specjalistów. Orzeczenie ich jest takie, że włosy stają dęba na głowie przy czytaniu. Maszyna zrobiona w ten sposób, że trochę części sprowadzono z Anglji, a reszte zmajstrowano na miejscu u Kona. Ole jak zmajstrowano: niektóre części wymagające dokładności i precyzji na jedną setną milimetra zrobione są z odchyleniami w pomiarach do półtora milimetra.

Kowal wiejski wstydziłby się tak niechlujnej roboty.

Jednem słowem żydowska robota, żydowska tandeta i żydowskie niechlujstwo. I na takie paskudztwo na łożono naskutek starań Uszera Kona i jego protektorów stempel „produkcja krajowa".

Delegacja Anglików wróciła do swego kraju z tem przeświadczeniem, że zbyt angielskich maszyn przędzalniczych w Polsce utrudniony jest sztucznie przez niepoważne, a nawet szkodliwe dla samego przemysłu polskiego machinacje różnych Konów i Kohnów, znajdujących zawsze sposoby, aby zaskarbić sobie jakąś protekcję.

I kto wie, czy nie ucierpi na tem eksport bekonu polskiego do Anglji, czy nie zostanie utrudniona i poszkodowana pożyteczna dla kraju działalność przedsiębiorstwa polskiego, stworzonego przez ludzi dzielnych, i dających Polsce pracę rzetelną i przyczyniającą się do pomnożenia bogactwa narodowego.

Niechaj więc czuwają ci, których na straży gospodarstwa narodowego postawiono, aby kombinacje żydowskie krajowi szkody nie wyrządzały, bo wszak wiadomo, czy ta historja z fabrykacją maszyn przędzalniczych u Kona w Widzewie, o której niewiadomo, czy śmiechu warta, czy płakać nad nią trzeba — czy ta historja z nieprawdziwego zdarzenia nie ma właśnie na celu wyrządzenia szkody dorobkowi przedsiębiorczości chrześcijańskiej, który i tak już oddawna żydów w oczy kole. Nie byłoby to ani nic dziwnego, ani nic nowego.

Nowe wydawnictwo niemieckie o żydach

Według doniesień prasy żydowskiej w Polsce, wydał „Instytut dla Badania Kwestji Żydowskiej" w Niemczech książkę pt.: „Żydzi w Niemczech".

Książka ta, licząca 416 stron, obrazuje rolę żydów w Niemczech przed przewrotem hitlerowskim.

Przedmowę do wym. książki napisał minister propagandy dr. Goebels.

W artykule wstępnym „Voelkischer Beobachter" charakteryzuje to wydawnictwo jako podstawowe dzieło. Artykuł ten ukazał się pn.: „Żydzi jako zdrajcy, ateiści i moralni przestępcy". Książka jest pisana w duchu słów wygłoszonych przez Goebelsa na norymberskim kongresie patryjnym. Organ wymieniony pragnie, aby nowe wydawnictwo stało się „książką podręczną w sprawie żydowskiej w każdym domu". Równocześnie „Beobachter" apeluje do Niemców, aby wysyłali do swych przyjaciół i krewnych zagranicą na gwiazdkę „przynajmniej jedną do-

brą książkę, aby wzmocnić ducha narodowo - socjalistycznego na obczyźnie.

Pisma żydowskie jak „Nasz Przegląd", „Chwila" i t. d. nazywają książkę tę „stekiem złośliwych kłamstw, jakie narodowi socjaliści od lat szerzą o żydach niemieckich, usiłując ich przedstawić jako najgorszych zwyrodnialców".

Że w książce tej może to i owo być nieco przesadzone, wierzymy, atoli znając żydów „naszych", wiemy również co im Polska ma do zawdzięczenia i — dlatego Niemcom niebardzo się dziwimy.

W handlu zaostrza się wciąż walka pomiędzy żydami a żywiołem polsko - chrześcijańskim. W miarę wzrastającego kryzysu walka ta zaostrzy się coraz bardziej.

Wzrośnie także walka inteligencji zawodowej. Coraz więcej, także w Poznańskiem, mamy adwokatów i lekarzy żydów.

Widział to twórca sjonizmu Herzl, pisząc: „Ghetto" urobiło naród żydowski na stan średni. Po zniesieniu ograniczeń staliśmy się straszliwą konkurencją dla stanu średniego narodów chrześcijańskich".

„W wszystkich państwach antysemityzm potęguje się, wzrasta z dnia na dzień i będzie wzrastał, ponieważ przyczyna antysemityzmu istnieje nadal". (Herzl ma na myśli konkurencję dla stanu średniego).

Demaskujmy ukryte firmy żydowskie!

Apel do Polek!

W tygodniku „Warta" czytamy:

W szeregu wzmiankach i kilku artykułach omawialiśmy sprawę naszego przemysłu, handlu i rzemiosła, opanowanego przeważnie przez żydów. Wskazywaliśmy przytem na konieczność prowadzenia systematycznej i programowej obrony przed zalewem żydowskim. Niema bowiem takiej sprawy, któraby nie dała się rozstrzygnąć na korzyść polskiego społeczeństwa.

Trzeba tylko chcieć, poprostu wierzyć w swe poczynania, a poprowadzą one nas do wytkniętego celu.

Nie należy upadać na duchu, ale wytrwałą, systematyczną pracą, usunąć wszystkie bolączki.

W tej wielkiej, a zarazem uciążliwej akcji, musi współpracować całe zdrowo myślące społeczeństwo, przy wydatnej pomocy ze strony chrześcijańskich placówek.

Do wieńca placówek żydowskich, wyciskających sprytnie złotówki z polskiego trzosa, należą w naszem życiu codziennem firmy „Opus" i „Asko".

Firmy te, to zorganizowane spółki kapitalistów żydowskich, trudniące się chemicznem praniem bielizny.

W ostatnich czasach „Asko" i „Opus", ożywiły swą działalność na terenie stolicy, zakładając w całym szeregu punktów naszej stolicy, nowe sklepy, wyposażając je w niejednym wypadku w personel chrześcijański, aby w ten sposób zmylić czujność polskiego społeczeństwa.

I nic dziwnego, że większość społeczeństwa, uległa psychozie i dzięki nieświadomości, lokuje w tych placówkach swe, nieraz ciężko zapracowane grosze.

Notując te objawy, pragniemy zwrócić uwagę w większej mierze polskiej gospodyni, by przy oddawaniu wszelkiego rodzaju bielizny do pralni, nieszły na lep szumnej reklamy nieznanych firm, lecz trafiały tam, gdzie wyraźnie wskazuje szyld, że jest to chrześcijańska placówka.

Powodując się takim poczuciem obowiązku społecznego, Wy kobiety Polki odegracie w walce tej wybitną rolę, jaka przypadła Wam w tej zaszczytnej pracy dla Państwa i społeczeństwa.

Pragniemy zarazem zwrócić uwagę wszystkim pralniom chrześcijańskim, aby zaniechały używania napisów na szyldach w formie pseudonimów jak np. „Hanka", „Ira", „Baśka" i t. p.

Szyd powinien zawierać nazwisko właściciela z zaznaczeniem, że jest to firma chrześcijańska.

Ułatwi to znacznie orjentację chrześcijańskiej klienteli.

MIGAWKI.

A paskudne wint

W Rumunji wieją złe wiatry dla żydów... Trzeba temu wierzyć. W amerykańsko - żydowskiej żargonówce „Forwerts" z dnia 13. 10. czytamy: „Pani Jasionowska (żydówka oczywiście) jechała z Erec Izrael do Polski celem zlikwidowania swych interesów. W drodze zaprzyjaźniła się z panem Korngoldem, który jechał z Palestyny do Polski w tym samym celu. Oddała mu swój paszport do przechowania. W pociągu Korngold powiesił marynarkę przy oknie wagonu... zawiał wiatr i zabrał z marynarki paszport (!!). Polska straż graniczna nie chciała ich oboje wpuścić do kraju, lecz zameldowała władzom o „wypadku". Korngold nie miał trudności z władzami. Wpuszczono go do Polski. Pani Jasionowska jednak mieszkała stale w Niemczech; paszport z Palestyny do Polski otrzymała na podstawie paszportu jaki otrzymała od polskiego konsula w Berlinie... lecz nigdzie nie było żadnych dowodów tego faktu... Wobec tego pani Jasionowsko zwróciła się do JEOS (oddział „HALAS", 425. Lafayette st. New York z IKA, w Paryżu). IEOS interpelowało w policji i ministerstwie Emigracyi i wreszcie udało się dla niej uzyskać bezpłatny paszport emigracyjny".

H. WILDECKI.

ŻYDZI A RZEMIOSŁO

(Niebezpieczeństwo żydowskie)

RZEMIOSŁO W B. ZAB. ROSYJSKIM I AUSTRJACKIM W RĘKACH ŻYDÓW. — WALKA ZAOSTRZA SIĘ. — STAN ŚREDNI. — ŻYDZI CHCĄ OPANOWAĆ RZEMIOSŁO W POZNAŃSKIEM I NA POMORZU. — CORAZ WIĘCEJ LEKARZY I ADWOKATÓW ŻYDÓW.

Jak się przedstawia sytuacja w miastach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego?

W miastach ponad 20.000 mieszkańców połowę mieszkańców tych stanowią żydzi.

W miasteczkach niżej 10.000 mieszkańców sytuacja jest jeszcze gorsza. W miasteczkach tych żydzi stanowią trzy czwarte mieszkańców. Takich miast w samej Kongresówce jest 73.

Pomiędzy temi miasteczkami są takie, w których żydzi stanowią więcej niż trzy czwarte mieszkańców, a mianowicie:

Chmielnik, Przedbórz, Terespol, Kałuszyn, Działoszyce, Nasielsk, Włodawa, Szydłowiec.

Wynika z tego, że żydzi w ogromnej swej większości ciągną do miasteczek małych.

W niektórych miasteczkach cała niemal ludność żydowska trudni się krawiectwem lub szewstwem. Tak jest np. w mieście Brzeziny ziemi łęczyckiej, w Turku, w Grójcu i t. d.

Drobny przemysł, jak np. koronkarstwo w Kaliszu, zatrudnia tylko robotników żydów.

W Warszawie na Nalewkach, Nowolipiu, Muranowie, istnieją setki warsztatów rzemieślniczych wyrabiających wyroby z blachy, cyny, mosiądzu, taśmy, guziki i t. d., a zatrudniających wyłącznie robotników i czeladników żydów.

W warsztatach żydowskich panuje system podziału pracy, który pozwala zatrudniać robotników, a zwłaszcza robotnice, bez fachowego przygotowania. To też wyzysk pracy w tych warsztatach przechodzi wszelkie pojęcie. Panuje system „wyciskania ostatniego potu".

Płaca jest nad wyraz niska, robotnicy zdobyć mogą jedynie zarobek głodowy.

Są rzemiosła, które tradycyjnie uchodzą za „fach żydowski", np. krawiec, kuśnierz, blacharz, szklarz, zegarmistrz, szewc w miasteczkach b. Kongresówki to prawie zawsze żyd.

A w ostatnich latach powstała z powodu kryzysu liczna ludność robotnicza żydowska.

Przeważnie jednakże są kupcami, handlarzami i rzemieślnikami. Są miasteczka, w których żydzi w tych zawodach stanowią prawie 100 proc.

W Radomiu jest samych szewców żydów 300, w Chełmie handlarzy zbożem 100, w Łodzi samych komisjonerów żydowskich 2500.

W Kongresówce żydzi w handlu stanowią przeciętnie 78 proc.

Jeżeli społeczeństwo miast Wielkopolski i Pomorza nie zabierze się do obrony, to niedługo i nasze miasteczka będą wyglądały podobnie.

Kto reprezentuje interesy

mieszczaństwa pol. w Sosnowcu

SOSNOWIEC (—) Na posiedzeniu sosnowieckiej rady miejskiej wydarzył się napozór drobny, lecz wielę mówiący fakt, jakże jaskrawo charakteryzujący sytuację w radzie, w której społeczeństwo polskie nie posiada należytego odzwierciedlenia. Chodziło mianowicie o uchwalenie dodatku komunalnego od państwowego podatku, od nieruchomości i podatku od placów niezabudowanych.

W sprawie tych podatków zainteresowane są bardzo żywo sfery miejscowego mieszczaństwa. Szczególnie podatek od placów niezabudowanych wywołuje wiele zastrzeżeń ze strony tych sfer. Zdawałoby się więc, że na posiedzeniu rady miejskiej to żywotne zagadnienie znajdzie należyte oświetlenie.

Tymczasem, wogóle o tych sprawach wcale nie mówiono. Prawda, że w kilku zdaniach jeden z radnych żydowskich usiłował coś tam w statucie podatkowym poprawić, ale nikt na to nie zwracał uwagi i nikt mu nie odpowiadał. Statuty podatkowe uchwalono. Przeciw nim głosowali tylko radni żydowscy, wynikałoby więc z tego, że są oni jedynie przedstawicielami interesów mieszczeństwa sosnowieckiego.

Tkwi w tem zło dwojakiego rodzaju. Pierwsze, że rada miejska nie odzwierciedla całokształtu życia miasta, drugie, że nikomu innemu tylko właśnie żydom przypadł zaszczyt reprezentowania interesów mieszczaństwa sosnowieckiego.

Wcale nie chodzi nam tu o takie, czy inne ustosunkowanie się do kwestji podatków od placów i nieruchomości, nie domagamy się rewizji dodatków komunalnych do podatków państwowych, chodzi nam tylko o to, aby sprawy istotne dla gospodarki miejskiej i mieszkańców miasta znajdowały na posiedzeniach swej reprezentacji należyte i wszechstronne oświetlenie i żeby nie klub żydowski był zniewolony do mimowolnej obrony słabego gospodarczo mieszczaństwa polskiego.

Incydent z podatkami wypadł i trochę śmiesznie i nieco tragicznie. Komuniści, socjaliści i inne ugrupowania polskie, głosowali za uchwaleniem statutów podatkowych, żydzi zaś przeciw nim. Wygląda więc na to, że jedynie żydzi są w Sosnowcu klasą posiadającą, a olbrzymia większość polska, to wydziedziczony z własności plebs.

Taki ponury obraz naszej polskiej rzeczywistości jest odmalowany na fizjognomji sosnowieckiej rady miejskiej stanowczo za wcześnie, bo są jeszcze w Polsce ludzie, którzy takiemu stanowi rzeczy przeciwdziałają.

Jest jeszcze w Sosnowcu trochę Polaków, którzy mają i domy i place niezabudowane. Tylko, że im jakoś było trudniej, niż żydom, dostać się do rady miejskiej.

23 milj. zł. strat ponieśli Polacy

podczas gospodarowania Boussaca w Żyrardowie

WARSZAWA (—) Biegli buchalterzy po całorocznej pracy zakończyli wreszcie badanie ksiąg Zakładów Żyrardowskich, jakie było prowadzone, celem ustalenia strat, jakie poniosła mniejszość akcjonarjuszów - Polaków w czasie sześcioletniej gospodarki Boussaca.

Według wyliczeń buchalterów, straty wynoszą ponad 23 miljony złotych, z której to sumy 12 miljonów zł przypada na nadmierne, wręcz

lichwiarskie procenty, od kapitału pożyczanego przez gospodarzy Żyradowa zagranicą, w również należącym do Boussaca koncernie C. I. C.

Protokuł biegłych obejmuje 250 stron maszynopisu. Dziś pięć maszynistek przepisuje go w biurze sekwestratorów Zakładów Żyrardowskich przy ulicy Traugutta.

Protokuł ten będzie złożony w przyszłym tygodniu w wydziale handlowym sądu okręgowego w Warszawie.

Budowa kolejki na Kasprowy interesem dla żydów

ZAKOPANE (—) Jak w każdem przedsiębiorstwie, gdzie pachnie — pieniędzmi muszą być żydzi — tak też i kolejka w Tatrach jest dla nich złotodajną żyłą. — Pewnie nie przypadkiem, kierownikiem zakupów i składów jest p. Odo Lachman. Nic dziwnego, że mimo tego że jest sporo firm polskich i solidnych, wszystkie dostawy mają „nasi" nap. tysiące złotych przechodzą w ręce p. Stattera za dostarczane w wielkich ilościach gwoździe, żelazo i stal. Paszę dla 40 furmanek konnych dostarcza f-ma Oberlander, zaś około 200 kg karbidu dziennie do reflektorów na nocną zmianę, oraz smary, oliwę i części do samochodów dostarcza żyd Serlot „Technopol"— Bez żyda ani rusz!...

Znów 30 komunistów żydów przed sądem

SANDOMIERZ (—) Przed sądem okręgowym radomskim, na sesji wyjazdowej w Sandomierzu rozpoczął się proces przeciwko 30 komunistom z pow. sandomierskiego i opatowskiego, oskarżonych o działalność wywrotową. Na ławie oskarżonych zasiadają: **Josek Zyngier, Estera Rizel, Bajla Rizel, Malka Sztruen, Brandla Hofman, Majer Grinsztejn, Fajga Frydman, Mendel Birenbaum, Lejzar Zalcberg, Szlama Pietruszka, Szmul Rozla Abuś Mandel i inni — wyłącznie sami żydzi!** Oskarżonych bronią adwokaci warszawscy Honigwill, Winawer, Ettinger, Krygier i Bryk. Proces potrwa kilka dni.

Polskie Radjo - u żydów...!

ZAKOPANE (—) Tak się jakoś złożyło, że państw. zakłady Tel. i Radjotechniczne pozatem, że tworzą konkurencję dla prywatnych przedsiębiorstw produkujących radjoaparaty — z reguły oddają zastępstwa rejonowe żydom i tak zastępstwo na woj. krak. ma żyd Bachner. Ten skolei na terenie Zakopanego sprzedaż radjoaparatów oddał współwyznawcy Perlotowi firma „Technopol". Jako zapłata dopuszczona jest częściowo Pożyczka Narodowa.

Akcja odżydzeniowa

RADOM (—) W ubiegłą środę wieczorem ukazały się na murach Radomia i przedmieść ulotki, wzywające społeczeństwo polskie do popierania tylko polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu i niekupowania u żydów. W czwartek rozdano na ulicach i placu targowym kilka tysięcy ulotek, co niewątpliwie przyczyniło się do znacznego zmniejszenia zakupów w sklepach żydowskich. W najbliższym czasie przystąpimy do ogłaszania w organach narodowych nazwisk niepoprawnych szabesgojów.

Memorjały w sprawie uboju rytualnego

Agencja „Omnia" donosi, że do komisji międzyministerjalnej dla spraw gospodarczych wpłynęły memorjały przeciwko ubojowi rytualnemu i że komisja przyrzekła memorjały te rozpatrzyć.

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ.

Wymowne „milczenie"

W „Momencie" z dnia 14 b. m. M. Turkow omawia wyrok grodzieński w artykule p. t. „W milczeniu..." Autor pisze:

„Z miasta, gdzie przed laty żyła i tworzyła swe niezapomniane dzieła o miłości ludzkiej wielka pisarka Eliza Orzeszkowa — nadchodzą wieści tak bardzo sprzeczne z treścią i tendencjami Meira Ezofowicza. Zaczęło się to w czerwcu roku bieżącego, a zakończyło się wczoraj. Miały miejsce wydarzenia, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach, a w ich wyniku — procesy i wyroki. Wczoraj właśnie otrzymaliśmy ostatni wyrok w sprawie tych wydarzeń. Przed wyrokiem obecnym były jeszcze dwa inne. Teraz — trzeci wyrok. Przyjęliśmy ten wyrok w milczeniu. Ogłaszamy go tak, jak został podany. Bez komentarzy, bez żadnych wywodów. W milczeniu.... Przez cały dzień wczorajszy informowano się u nas o wyniku procesu grodzieńskiego, a gdy podawaliśmy wyrok, ludzie również milczeli. Nie mówili nic. Żydzi w małych miastach i miasteczkach, których sytuację tak rzeczowo i mocno odmalował na ostatniem posiedzeniu Senatu sen. Schorr, zapewne również przeczytają wynik procesu i będą milczeć. Sprawa będzie jeszcze powtórzona w apelacji. W poprzednich dwu procesach skargi apelacyjne przeciwko wyrokowi zapowiedzieli obrońcy skazanych. W procesie wczorajszym apelację zapowiedział prokurator, a złożą ją również przedstawiciele powództwa cywilnego. Przyjmujemy wyrok — w milczeniu. Milczenie posiada również swoją wymowę".

Bardzo słuszne!

Ale to „milczenie" żydowskie jest w bardzo dziwnym gatunku: cała prasa spod znaku „jerychońskiej trąby" komentuje krzykliwie wszystkie wyroki w Grodnie. Tam, gdzie skazanymi byli żydowscy mordercy — było im, rzecz prosta, za wiele; naodwrót zaś, gdy na ławie oskarżonych zasiedli młodzi antysemici chciałoby się dla nich stryczka i szubienicy.

No, ale może taki „gewałt" u żydów podchodzi jeszcze pod miano „milczenia"!

W takim razie.... pardon!

Tylko powinni żydzi uważać, żeby to „wymowne milczenie" nie zechcieli goje wziąć za.. brak argumentu na swoją obronę!

Usunięcie żydów
z kawiarni „Pomorzanka" w Toruniu

TORUŃ (—) „Słowo Pomorskie" donosi, że poraz pierwszy w dziejach miasta zdarzyło się, że kilku śmiałków zmusiło żydów do opuszczenia lokalu „Pomorzanki", co wzbudziło wzbudziło ogólne zadowolenie reszty tam obecnych gości. Gospodarz „Pomorzanki", która w ostatnich czasach stała się miejscem spotkań miejscowych żydów, co skłoniło Polaków do przeniesienia się do innego lokalu, p. St. Murawski stanął po stronie gości polskich. Fakt ten jest żywo komentowany.

Żydzi profanują cmentarz w Działoszynie

Częstochowska „Gazeta Narodowa" donosi:

„W niektórych naszych miasteczkach drobniejszych arogancja i bezczelność żydowska przechodzi wszelkie przypuszczenia. W Działoszynie żydostwo ma taki tupet, że spacery, spotkania i schadzki miłosne odbywają na cmetarzu katolickim. Społeczeństwo działoszyńskie, chcąc na przyszłość uniknąć profanowania prochów swych dziadów i pradziadów przez żydostwo, wystawiło tablice w widocznem miejscu z zawiadomieniem, że „spacerowanie po cmentarzu żydom jest wzbronione".

Żydzi zrobili z tego wrzawę i zameldowali policji, że zabrania im się odbywania spacerów po nieużytkach gminnych Działoszyna.... Ciekawe, jakie stanowisko zajmą czynniki, powołane do rozstrzygnięcia tego zatargu? Tymczasem społeczeństwo Działoszyna samorzutnie broni się przed bezczeszczeniem grobów".

Zapałki Noacha Ajgera

WARSZAWA (—) 14-ty oddział sądu grodzkiego zajmował się sprawą niezwykłego oszustwa **Noacha Ajgera**, który założył sobie potajemny warsztat, i nabyte w hurtowni zapałki w oszukańczy sposób układał w pudełka, dzięki czemu paczka zapałek, która powinna zawierać przeciętnie 43 sztuki miała około trzeciej tej liczby zapałek. Ajger urządzał się w ten sposób, że zapałki wysypywał z pudełka, poczem na dnie układał dwie zapałki na krzyż, a następnie resztę zapełniał zapałkami. Dzięki tej machinacji poziom w pudełku podnosił się i odbiorcy zapałek, którzy nieraz sprawdzają zawartość pudełka nie wiedzieli, że są oszukiwani.

Niezwykle praktyki z zapałkami wydały się dzięki pewnemu właścicielowi sklepu kolonjalnego. Zgłaszali się do niego klienci ze skargą na małą ilość zapałek w jego pudełkach. Kupiec zainteresował się tem i oszustwo wydało się.

Ajger zatrzymany przez urząd śledczy nie przyznaje się do winy, chociaż właściciel sklepu twierdzi, że od niego, jako od dostawcy otrzymywał zapałki. Pośrednik tłumaczył się, że paczki kupuje u hurtownika niejakiego Finkla, którego również zatrzymano.

Sąd grodzki uniewinnił hurtownika, skazał natomiast Ajgera na 5 miesięcy więzienia.

Znowu 400 lekarzy żydów opuściło Niemcy

ŻAT donosi z Berlina:

W przewidywaniu, że przepisy wykonawcze do ustaw norymberskich bardziej jeszcze ograniczą możliwość praktyki lekarzy w Niemczech, grupa lekarzy żydowskich w liczbie około 400 udaje się w bieżącym tygodniu do Palestyny, nim celem zarejestrowania się tam, nim nabierze mocy obowiązującej nowe rozporządzenie rządu palestyńskiego, na podstawie którego dostęp lekarzy cudzoziemców do praktyki lekarskiej w Palestynie ulec ma pewnemu ograniczeniu. Jak wiadomo rozporządzenie to wejdzie w życie w dniu 31 grudnia b. r. — Przewidują, że Wysoki Komisarz corocznie wyznaczać będzie kwotę lekarzy cudzoziemców uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej w Palestynie.

Żydzi okradają skarb państwa

CZĘSTOCHOWA (—) Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał szereg spraw karnych, skazując osoby działające na szkodę skarbu państwa. Wszyscy skazani są to żydzi, handlujący bądź wprost bez patentu, bądź z patentem niższej kategorji. I tak, za handel bez patentu zostali ukarani grzywną w wysokości od 30 do 150 zł. Szlama Miszka Ewa Wajsman, Moszek Józefowicz, Rojza Penczak i Wolf Czarny. Za zgłoszenie 6 pracowników zamiast 12 tem samem wykupienie patentu przemysłowego 8 a nie 6-tej kateg. Julian vel Juda Szaja został skazany na 105 zł grzywny i zapłacenie kosztów postępowania sądowego.

—:O:—

KRONIKA

LISTOPAD

24 **Niedziela:** Jana
25 Poniedziałek: Katarzyny
26 Wtorek: Konrada
27 Środa: Walerjana
28 Czwartek: Zdzisławy
29 Piątek: Saturnina
30 Przedniedziałek: Andrzeja

NA ŚWIECIE

W MIĘDZYNARODOWEJ wystawie prasy katolickiej w Watykanie weźmie udział 49 różnych narodowości i 29 zakonów religijnych, nie licząc prasy misyjnej.

W KARYNTJI na górze Ulrich odkryto resztki starochrześcijańskiego kościoła, prawdopodobnie z V lub VI wieku.

NA RIWJERZE FRANCUSKIEJ zmarła w 68-ym roku życia wielka księżniczka Anastazja Mikołajewna, wdowa po wielkim księciu Mikołaju Mikołajewiczu, siostra królowej włoskiej.

W BRUKSELI zmarł w 73 roku życia najsłynniejszy historyk belgijski — Henri Pirenne.

W ADENIE (port Arabji) jest zakotwiczonych obecnie 17 wojennych okrętów angielskich. Ze 112 samolotów, zadyrygowanych na wschód, większość znajduje się w Adenie.

JAPOŃSKIE MINISTERSTWO MARYNARKI oddało stoczniom budowę 16 nowych okrętów wojennych. Plan rozbudowy floty przewiduje budowę 49 okrętów w ciągu 3 lat.

Żydzi muszą ustąpić

Jedną z najaktualniejszych spraw w Polsce jest sprawa żydowska. Gdybyśmy nawet chcieli sprawę tę pozostawić na uboczu, odkładać ją do innych czasów, życie właśnie domagać się będzie jej rozwiązania.

W Polsce mieszka blisko 4 miljony żydów, na 32 miljony ogółu ludności. Jest to odsetek olbrzymi. Sprawę komplikuje i ta okoliczność, że żydzi stanowią zupełnie odrębne w masie swej społeczeństwo o odrębnej religji, etyce, obyczajach i potocznym języku życia codziennego. Przez wiele wieków wspólnego pożycia, żydzi w Polsce pozostali dla nas narodem obcym, nie ulegającym asymilacji i mającym swoje własne na naszej ziemi cele narodowe, sprzeczne z interesami narodu gospodarza.

Żydzi trudniący się handlem i pośrednictwem handlowym w większości wypadków nie są wcale producentami nowych dóbr. Rola żydów bardzo często sprowadza się u nas do pospolitego pasorzytnictwa.

Jednocześnie zaś zaludniając nasze miasta, opanowując handel a częściowo i rzemiosło, żydzi utrudniają dostęp do miast nadmiarowi ludności wiejskiej. Wskutek tego jesteśmy na znacznej części naszego obszaru państwowego narodem kalekim, nie mamy własnego mieszczaństwa, którego rolę spełniać chcą żydzi.

Niedość tego. W ostatnich czasach żydzi, dzięki osiedleniu się w miastach, mają łatwiejszy dostęp do wyższego wykształcenia i zaczynają opanowywać coraz bardziej zawody wolne, wypierając żywioł polski. Bardzo wyraźnie starają się oddziaływać na kulturę mas w duchu sprzecznym z chrześcijańskiemi i łacińskiemi tradycjami naszego narodu.

Nie możemy rozwodzić się na tem miejscu o szkodliwej roli żydów w życiu dzisiejszej Polski i wypominać im grzechy przeszłości. Wystarczy, gdy powiemy, iż w całem społeczeństwie polskiem, z wyjątkiem kół pozostających pod bezpośredniemi wpływami inteligencji żydowskiej istnieje świadomość, iż stan obecny nie da się utrzymać żadną miarą.

Polska musi stworzyć silny własny stan mieszczański. Chłop polski zamiast emigrować do obcych krajów w poszukiwaniu pracy i chleba, powinien je znaleść w miastach swej Ojczyzny. Domaga się tego prosta sprawiedliwość. Nie my, lecz żydzi powinni emigrować z Polski, gdzie jest ich stanowczo za dużo. Rozumieją tę prawdę i rozsądni przewódcy żydowscy, nie chcą zaś uznać jej fanatyczni zwolennicy planów przeistoczenia Polski w jakieś państwo dwunarodowe, polsko-żydowskie. Ale plany takie były i są obłędną mrzonką chorobliwego mesjanizmu żydowskiego.

Jako chrześcijanie nie chcemy ani krzywdzić, ani prześladować żydów. Możemy jedynie nawoływać do pracy nad spolszczeniem miast w b. Kongresówce, Małopolsce i w Województwach wschodnich. Proces ten już rozpoczęty i rozwijać się musi dalej.

Musimy jednocześnie z całą energją przeciwstawić się wpływom rozkładowym żydostwa w dziedzinie życia kulturalnego i społecznego. Żydzi wypowiedzieli nam walkę. Walka ta rozstrzygnąć się musi na naszą korzyść. Żydzi muszą ustąpić.

Twierdzenie, że żydzi nie mają gdzie emigrować, jest nieprawdą. Oczywiście Palestyna jest za ciasna, ale w rękach żydowskich są kapitały całego niemal świata. Żydzi rozporządzają wpływami politycznemi we wszystkich państwach, gdyby chcieli nawet znalazłoby się dla nich miejsce w kolonjach, gdzie mogli utworzyć nawet państwo żydowskie, lub przynajmniej własną siedzibę. Mogli uczynić to nawet murzyni amerykańscy w Liberji, ale żydzi nie chcą wynajdując różne zastrzeżenia co do proponowanych dla osiedlenia terytorjów.

Ale mimo tej niechęci do emigracji z Polski i innych krajów, żydzi będą zmuszeni przez same warunki gospodarcze do pomyślenia o swej przyszłości i im to rychlej uczynią w masztabie światowym, tem będzie lepiej i dla nich i dla narodów wśród których żyją.

M. D.

1.200.000 zł. oszczędności

1.309.000 zł. zysku przyniosły zakłady Żyrardowskie

Sekwestratorzy sądowi Żyrardowa wnieśli onegdaj do wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie, nowe sprawozdanie z działalności za ostatni rok bilansowy od 1 lipca 1934 r. do 1 lipca 1935 r.

Jak wynika ze sprawozdania Żyrardów przyniósł w drugim roku pracy pod zarządem sekwestratorów zysk w wysokości 1,309.000 złotych. Stan zatrudnienia robotników w Zakładach Żyrardowskich wzrósł od czasu objęcia kierownictwa Zakładów przez sekwestratorów o 732 osoby, do 3.275.

Stan zadłużenia Zakładów Żyrardowskich zmniejszył się o 410.000 zł. do sumy 4,869.000. Dzięki redukcjom wydatków administracyjnych, pensyj wyższych urzędników, komornego i t. p. uzyskano oszczędności w wydatkach w sumie 1,200.000 złotych.

„Liga przeciw zniesławianiu żydów".

Prasa żydowska donosi:

Z inicjatywy byłego senatora dra Ringla wyłoniła się akcja, która wytknęła sobie za zadanie demaskowanie roboty, agitatorów antysemickich przyczem przedsięwzięte zostaną środki, ażeby w ramach możliwości nie dopuścić do bezkarności zniesławiania dobrego imienia narodu żydowskiego. Tak jak Związkowi Gmin żydowskich w Szwajcarji udało się przygwoździć haniebną robotę propagatorów tak zwanych Protokołów Mędrców Sjonu, niewątpliwie uda się napiętnować niejeden wybryk rodzimego antysemityzmu, którego reprezentanci bardzo często tylko dlatego pozwalają sobie na insynuację, że właściwie uchodzi im to bezkarnie.

Akcję obejmie Stowarzyszenie, które nosić będzie nazwę Liga Przeciw Zniesławianiu Żydów. Opracowany statut Ligi zostanie przedłożony władzom.

Przy Lidze stworzone zostaną odpowiednie sekcje jak prasowa, statystyczna, ochrony prawnej i t. d.

Na konferencji prasowej, która się odbyła we Lwowie, b. sen. dr. Ringel poinformował przedstawicieli prasy żydowskiej o stanie dotychczasowych prac, któremi już zainteresowane zostały przez referenta środowiska żydowskiego w Warszawie, Krakowie, Katowicach i Przemyślu.

— — —

Jest to już stałą metodą żydów, że od czasu do czasu zapowiadają szumnie... „samoobronę". Tak jakby ona dotychczas nie istniała! Ma to na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego od różnych tajnych organizacyj żydowskich, które już od tysięcy lat strzegą, nie tyle wprawdzie „honoru" ile raczej interesów narodu izraelskiego.

Podobnie zapowiadano przed rokiem przeszło stworzenie przez światową organizację żydów ortodoksów „Agudas Israel" — „Centrali dla obrony żydostwa i talmudu". Udają żydzi naiwniaczków, którzy dopiero teraz — „po smutnych i bolesnych doświadczeniach" — uznali potrzebę organizacji i... zaczynają się bronić.

Lecz my jesteśmy zdania, że to nie początek obrony czy, jak wolą „samoobrony" żydowskiej, ale najprawdopodobniej jej koniec!...

Biją i grożą!...

ZAKOPANE (—) W dniu 12 b.m. do sklepu rzeźniczo - masarskiego p. Ciesielskiej przy ul. Stara Polana, narożnik Chramcówek, wszedł agent wędrowny Szulim Ohrenstein, lat 22 ze Lwowa, polecając pieczęcie firmy „Sandwik", Lwów, Pasaż Mikolascha, mimo odmowy ze strony właścicielki, wszedł za ladę sklepową, demonstrując na papierze do pakowania mięsa swój „towar". Wezwany ostro do wyjścia z poza lady, stawił czynny opór, pozostawiając pani C. ...sporo sińców! Dopiero przy pomocy publiczności udało się właścicielce wyprosić żydziaka oraz wylegitymować go przez władze policyjne. Podobny wypadek zdarzył się również w Zakopanem dnia 9 b. m. Przechodzący o godz. 21 ulicą Krupówki p. J. Pietrzyk zwrócił spokojnie uwagę wprowadzającemu gości do sklepu galanteryjnego żydowi Szymonowi Einhornowi, firma „Źródło taniości", że sprzedaje w nieprzepisanej godzinie, naco żyd bezczelnie obrzucił upominającego obelgami, pogróżkami oraz przyskakiwał do wymienionego z zamiarem bicia. Jedynie dzięki zimnej krwi p. Pietrzyka nie został zakłócony spokój publiczny.

(Z)

Komuniści żydowscy przed sądem

SANDOMIERZ (—) Przed sądem okręgowym z Radomia na sesji wyjazdowej w Sandomierzu, toczy się sensacyjna sprawa 30 osób, oskarżonych o działalność komunistyczną na terenie powiatów opatowskiego i sandomierskiego. Ławę oskarżonych zajęli: Estera Riżelówna, Josek Naftula Zyngier, Bajla Riulówna, Małka Sitrunówna, Brandla Hofmanówna, Fajga Rapie Frydmanówna, Majer Michał Grynsztejn, Mandel Birnbaum, Wigdor Malżyner, Wolf Kohan, Symcha Sławny, Lejzor Zalcberg, Eljasz Pejsakowicz, Moszek Czereśnia, Lejba Wolf Mandelstot, Gernon Pietruszka, Nuszyn Blutental, Szmul Rozen, Całek Zylberberg, Chaskiel Gielbaum, Slama Kiełbich, Chaim Grojsman, Josek Tuhs, Ojzer Starkman, Stefan Barański, Tema-Cutla Einsenberg, Abuś Mandel, Josek Mandelstrot. Na 39 oskarżonych 29 to żydzi.

Zebranie kupców chrześcijan w Sosnowcu.

W niedzielę 10.XI. w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu odbyło się zebranie informacyjne członków Związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu. Na zebraniu wygłoszono dwa referaty: w sprawach podatkowych i prawno-gospodarczych. Prelegenci omówili szeroko zagadnienia tyczące spraw kupiectwa polskiego. Po sprawozdaniu władz związku z dotychczasowej działalności i udzieleniu absolutorjum, zebranie uchwaliło rezolucję na mający się odbyć w Krakowie zjazd kupiectwa chrześcijańskiego. W rezolucji zebrani domagają się aby kupiectwo chrześcijańskie otoczone zostało większą opieką, wobec zalewu handlu żydostwem. Zebrani wyrażają nadzieję, że zjazd w Krakowie zastanowi się nad sposobami zorganizowania chrześcijańskich kas bezprocentowych, jako jeden ze środków w zwalczaniu kupiectwa żydowskiego.

! **ŻYDZI! PATRZCIE I PRZYGOTOWUJCIE SIĘ!** Świeżo gazety doniosły, że z Jugosławji wyjeżdża w najbliższym czasie 600.000 Turków, **wracających do swojej azjatyckiej** ojczyzny. Widzicie, żydzi, nasze hasło nie jest takie nieżyciowe. Skoro piszemy: „żądamy całkowitego **odżydzenia Polski", to nietylko tak** sobie, na wiatr. My dążymy, ażebyście jaknajrychlej z Polski wyjechali. A wy, jeżeli macie choć trochę swo**jego narodowego żydowskiego honoru**, przestaniecie robić podkopy w polskiem społeczeństwie, przestaniecie manewrować pomiędzy Polakami, **przestańcie załatwiać swoje** geszefty przez sanację, przez pepees, przez waszą niby uczoną ekonomię. Im prędzej to zrozumiecie tem lepiej **dla was.**

GRABARZE.

DĄBRAWO GÓRNICZA. Zając w Hucie Bankowej. W biurze zakupów tego przedsiębiorstwa słynie jako specjalny protektor żydów pan Zając. Sam Szmul czyli Samuel Moneta, bardzo wpływowa osoba u starosanatorów, wciskająca się gwałtem do polskch instytucyj, dostarcza pendzle, farby i pokosty. Żyd Abramczyk dostarcza mydło, rękawice i skórzane łapy, żyd Kromołowski — pasy, żyd Dyzenhaus — materjały piśmienne, i wielu wielu innych. Wszyscy są mili sercu pana Zająca. O ile zaś handel z Hutą Bankową jest lukratywny, widać to na przykładzie żyda Zylbersztajna, handlującego żelazem. W pewnym momencie Zylbersztajn ginie z powierzchni naszego miasta. Gdzie Zylbersztajn? pytają zaintrygowani Dąbrowianie. Wyjechał — na Śląsk, odpowiadają jego krewni i znajomkowie. Rzeczywiście wyjechał, ale trochę dalej, bo to Palestyny, i zabrał ze sobą, na pamiątkę po Polsce, 300 tysięcy polskich złotych, zarobionych przy Hucie Bankowej. Jest teraz palestyńskim szlachcicem i podrwiwa sobie z tych „głupich gojów". Czy niema trochę racji?!

SOSNOWIEC. Zapytujemy p. Jana Białego, mistrza masarskiego czy czosnku, pieprzu, kaszy i soli nie można kupić u chrześcijanina, że kupuje pan u żyda Altmana przy ul. Będzińskiej 23? Czy wędliny sprzedawane wyłącznie Polakom muszą pachnąć żydem...?

Urzędnicy Banku Polskiego w Sosnowcu zaopatrują się w towary u żydów. Swego czasu pisaliśmy o niektórych urzędnikach banku, że w towary spożywcze zaopatrują się u żydów. Notatka nasza odniosła zamierzony cel. Wymienieni panowie, względnie ich żony przestały popierać żydów. Ale są jeszcze tacy, którzy, prawdopodobnie sądzą, że ich nikt nie widzi, więc w dalszym ciągu polskie złotówki zanoszą do żyda. Jesteśmy w posiadaniu waszych adresów, które nieomieszkamy z użytkować jeżeli nadal będziecie omijać Polaków, a tuczyć waszych i naszych wrogów. Czekamy....

Pani Chruszczowa, żona sekretarza Związku Inwalidów, zaopatruje się — towary spożywcze u żyda Libermana.

W związku z notatkę w „Grabarzach" w Nrze 43 otrzymaliśmy poniższe pismo, które w całości zamieszczamy:

„Zamieszczona na ostatniej stronicy „Polskiej Karty" wzmianka, dotycząca mojej osoby nie odpowiada prawdzie, we wzmiance tej nazwisko moje uległo przekręceniu, gdyż w rzeczywistości nazywam się Kolar i pełnię w firmie przemysłowej Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu obowiązki nadinżyniera. Roboty szklarskie są pod zarządem innego z p. urzędników, zatrudnionych w pomienionej firmie i moja osoba nie wywiera żadnego wpływu na oddawanie tych robót tym czy innym osobom. Ja prowadzę Oddział Budowy Kotłów i z robotnikami wykonywującymi roboty szklarskie nie mam nic wspólnego. a robotnicy ci podlegają i są zależni od Kierownika ruchu. Jestem narodowości niemieckiej, zamieszkuję w Polsce od dwudziestu trzech lat i w odniesieniu do ludności polskiej, jak i do rzemieślników Polaków odnosiłem się i odnoszę się jaknajprzychylniej, przeto zarzuty wymienione w tej wzmiance jako nieodpowiadające prawdzie i jako niesłusznie godzące w moją osobę, jaknajkategoryczniej odpieram".

KAZIMIERZ k. STRZEMIESZYC. Pani Stelmachowa, żona dozorcy na kopalni, przewodnicząca Stow. Św. Wincentego, artykuły spożywcze zakupuje wyłącznie u żydów. Postępowanie p. S. budzi zrozumiałe oburzenie wśród miejsc. społeczeństwa polskiego i w znacznym stopniu paraliżuje godną pochwały działalność Stowarzyszenia. Apelujemy przeto do pana Stelmacha, ażeby odpowiednio pouczył żonę o elementarnych obowiązkach Polki i chrześcijanki.

Pan Fronczak, sztygar, wynajął w swej kamienicy lokal żydom na bóżnicę, oraz odstąpił żydowi lokal sklepowy i u żyda zaopatruje się w towary. Czy pan zastanowił się nad swem postępowaniem? Jeżeli pan jako inteligent nie może obejść się bez żydów, to cóż dziwić się robotnikowi? A jednak robotnicy, ci szarzy ludzie, lekceważeni przez pana mogliby z powodzeniem udzielić panu lekcji... Prosimy ich o to poprosić.

NIWKA. Zapytujemy ks. Nidermana czy to prawda, że ksiądz omija systematycznie sklepy chrześcijańskie i kupuje u żydów w Niwce i Modrzejowie. Trudno nam w to uwierzyć... a jednak. Do zapytania upoważniają nas fakty zebrane przez grono parafjan.

JAWORZNO. Źle jest i niewesoło u nas, ale nie wszystkim. Dotkliwe skutki kryzysu spowodowanego rabunkową gospodarką zwyrodniałego systemu wielkokapitalistycznego dają się we znaki najuboższej ludności rdzennie polskiej. Natomiast żydzi miejscowi nie mają powodu skarżyć się na biede. Żydom w Jaworznie powodzi się wyśmienicie. „Miododajną łączką", na której się dowoli wypasają stanowi — niestety — inteligencja. Mamy tu wiele pań dobrze sytuowanych uważających się za elitę polską, co woli do żyda iść dwa kilometry niż kupić u Polaka sąsiada. Rezultat jest taki, że w Jaworznie mamy cały legjon młodzieży polskiej z ukończoną szkołą średnią, zawodową i nawet z wyższem wykształceniem, wałęsający się bez zajęcia po kiepskich brukach miasta. Pracy niema i posad niema, bo te zajmują „wybrani". Wprawdzie możnaby było prowadzić sklepy i warsztaty rzemieślnicze, gdyby sobota trwała cały tydzień, kiedy żydzi świętują. Na jeden dzień w tygodniu nie opłaci się prowadzić interesu. Świadectwem głupoty Polaków jest fakt, że inteligentki, matki dorosłych i bezrobotnych dzieci, kupują u żydów, żydów popierają. Widocznie kochające matki życzą swym dzieciom, ażeby żydom służyli i to w myśl talmudu „goj jest stworzony do pełnienia usług wybranym". Rodzice! popierając żydów oszukujecie haniebnie swoich synów i córki.

CZELADŹ. Pan Zygmunt Wojgiel, właściciel sklepu przy ul. Miłowickiej 29 ubranie dla siebie dał szyć żydowi Zajdwejberowi w Czeladzi.

Pan Aleksander Jaworek, właściciel domu przy ul. Bytomskiej zaopatruje się w artykuły spożywcze u żyda Jankla Tropanera.

Oto kupiec i kamienicznik, z nazwiska i pochodzenia Polacy, popierają żydłaków, jak swoich ziomków. Bezrobotni i półbezrobotni Polacy nie zapomną wam nigdy krzywdy. Wasze dzieci, gdy dorosną będą ze wstydem wspominać ojców - grabarzy.

Siły społeczne.

Bierność i apatja naszego społeczeństwa każą pilnie obserwować, jakie istnieją w Polsce siły społeczne. Każą również sobie uprzytamniać: kto nie jest siłą społeczną, — i takie pozorne siły demaskować. Dla przykładu stwierdzamy, że, niestety, nie są siłą społeczną związki zawodowe pracowników umysłowych. Spójrzmy na ostatnie fakty: dygnitarzem w Unji pracowników umysłowych w Warszawie jest niejaki pan Kościński starasanacyjny biurokrata. Drugim dygnitarzem na Górnym Śląsku jest pan Maciejewski, prezes i dyrektor tamtejszego związku pracowników umysłowych: pan Maciejewski został teraz zamianowany posłem, czy senatorem. Oto jakich macie przywódców, wy polscy nędzarze z gatunku pracowników umysłowych. Dla uciechy, panowie pracownicy umysłowi łączą się teraz z... pepesowskimi bankrutami. Oto polityka!

W jednym z poprzednich numerów mówiliśmy, że w Polsce są trzy siły społeczne: komuniści, endecy i żydzi. Podobno zagłębiowscy staroendecy.... obrazili się na zestawienie ich z komunistami i żydami. Tacy oni już są inteligetni i tak rozumieją komplementy. Wobec tego prostujemy i wyjaśniamy: za siłę społeczną uważamy narodowców łódzkich, których organem jest gazeta „Orędownik". Również za skromną, a jednak poważną siłę społeczną uważamy małą grupkę inteligentów z warszawskie „Myśli Narodowej". Ale wcale nie uważamy za siłę społeczną zagłębiowskich staroendeków, dla których wystarczy — „Kurjer Zachodni". Przy nich żydy i inne draństwo może sobie żyć śpiewająco przez długie lata.

Z życia Narodowo Socjalistycznej Partji Miast i Wsi

Ubiegłej niedzieli odbyła się konferencja zarządów lokalnych naszej partji. Przybyli licznie rodacy z Górnego Śląska, z Małopolski i z Zagłębia. Stwierdzono słuszność zasadniczego stanowiska partji: oparcie partji na warstwie robotniczej, oparcie nacjonalizmu polskiego na dołach społecznych. W pewnym momencie główny mówca zwrócił uwagę, że partja może albo nauczyć innych, wszczepić im swoją ideę, a sama nawet zginąć, albo też może pokonać inne partje, zapanować nad niemi i zdobyć dla siebie całe społeczeństwo. Zebrani z entuzjazmem wypowiedzieli się za stanowiskiem drugiem, dając dowód zupełnego zrozumienia, co symbolizuje wiśniowy sztandar. Po konferencji odbyła się wspólna fotografja z udziałem rodaka mecenasa Kozielskiego, prezesa zarządu głównego Skupienia, redaktora Kojdra oraz zarządów lokalnych i centralnych.

ODCZYT.

Staraniem Narodowo Socjalistycznej Partji Miast i Wsi — grupa Katowice, odbędzie się w Katowicach przy ul. św. Jana 10 (restauracja „Wypoczynek") dnia 24 listopada b. r. o godz. 13.30 minut, odczyt rodaka mecenasa Wacława Kozielskiego, p. t. „Myśli przewodnie narodowego socjalizmu".

Polscy nędzarze, łączcie się przeciwko obcym bogaczom !

Za wyd. i red. odp. **Józef Kojder**